

Sygnatura akt VI Ka 89/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 marca 2017** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Krzysztof Ficek

Sędziowie SSO Marcin Schoenborn (spr.)

SSR del. Agnieszka Woźniak

Protokolant Kamil Koczur

przy udziale Roberta Smyka Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G. delegowanego do Prokuratury Rejonowej w R.

po rozpoznaniu w dniu 14 marca 2017 r.

sprawy **G. K.** ur. (...) w Z.

syna Z. i H.

oskarżonego z art. 280§1 kk w zw. z art. 64§1 kk i art. 158§1 kk przy zast. art. 11§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 25 października 2016 r. sygnatura akt II K 237/13

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki poniesione w postępowaniu odwoławczym w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 400 (czteryście) złotych.

Sygn. akt VI Ka 89/17

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 14 marca 2017 r. sporządzone w całości na wniosek obrońcy

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej wyrokiem z dnia 25 października 2016 r. sygn. akt II K 237/13 uznał oskarżonego G. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, ustalając, że polegał on na tym, że w dniu 21 listopada 2012 r. w R. działając wspólnie i w porozumieniu z drugim nieustalonym sprawcą, po uprzednim użyciu przemocy wobec J. S. polegającej na rozpyleniu nieustalonej substancji chemicznej w postaci gazu w okolicy jego twarzy, uderzaniu jego osoby rękami i nogami po całym ciele, w tym w głowę oraz jednokrotnym uderzeniu nieustalonym przedmiotem w czoło dokonał kradzieży wyrobów jubilerskich ze złota o łącznej wartości 48.546 złotych na szkodę

wyżej wymienionego pokrzywdzonego, biorąc jednocześnie udział w pobiciu J. S., podczas którego pokrzywdzony został narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk w wyniku, czego doznał obrażeń ciała w postaci rany tłuczonej czoła po stronie lewej, zadrapania przedramion i podrażnienia spojówek obu oczu oraz skóry kończyn, które to obrażenia naruszyły czynności narządów jego ciała na okres poniżej siedmiu dni i kwalifikując ten czyn jako przestępstwo z art. 280 § 1 kk i art. 158 § 1 kk przy zast. art. 11 § 2 kk na mocy art. 280 § 1 kk przy zast. art. 11 § 3 kk w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia przestępstwa w zw. z art. 4 § 1 kk wymierzył oskarżonemu karę 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, na poczet której w oparciu o przepis art. 63 § 1 kk zaliczył okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 28 lutego 2013 r. do dnia 6 sierpnia 2013 r.. Dalej na mocy art. 46 § 1 kk zobowiązał oskarżonego do naprawienia w całości wyrządzonej szkody poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego J. S. kwoty 48.546 zł. Kolejno z powołaniem się na art. 230 § 2 kpk rozstrzygnął o zwrocie uprawnionym podmiotom zbędnych dla postępowania karnego dowodów rzeczowych. W końcu rozstrzygając o kosztach obciążył oskarżonego w części poniesionymi przez Skarb Państwa wydatkami, tj. w kwocie 3.000 złotych oraz wymierzył mu opłatę w wysokości 400 złotych, a w pozostałym zakresie wydatkami obciążył Skarb Państwa.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca. Zaskarżył orzeczenie w całości i zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, a to art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk i art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk sprowadzającą się do przypisania oskarżonemu w wyniku jednostronnej i nie uwzględniającej wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego oceny materiału dowodowego, przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, wydanie wyroku skazującego wbrew zasadzie obiektywizmu, naruszenie obowiązku dążenia do prawdy materialnej,
2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający wpływ na jego treść, poprzez uznanie, że oskarżony popełnił przypisane mu przestępstwo, mimo istotnych wątpliwości wynikających ze zgromadzonego materiału dowodowego.

Stawiając zaś te zarzuty obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego, względnie uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył co następuje.

Apelacja obrońcy jako niezasadna na uwzględnienie nie zasługiwała.

Wbrew wywodom obrońcy, sąd merytoryczny kompletnie zgromadzony materiał dowodowy poddał rzetelnej ocenie, wyprowadzając z niego trafne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest jak najbardziej prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniem wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego istotnych dla rozstrzygnięcia ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia.

Na wstępie zauważenia wymaga, iż w realiach niniejszej sprawy nie mógł budzić najmniejszych wątpliwości sam fakt zaistnienia przestępstwa będącego przedmiotem postępowania oraz sposób i okoliczności jego popełnienia, a także następstwa, w tym rozmiar wyrządzonej nim szkody w postaci rodzaju, ilości i wartości zrabowanych wyrobów jubilerskich. Odnośnie tego wszystkiego świadczyły bowiem niezbitnie nie tylko zeznania naocznego świadka w osobie pokrzywdzonego J. S. wraz z wykazem utraconych wyrobów jubilerskich i opinią sądowo-lekarską kwalifikującą doznane przez niego obrażenia ciała, ale również korespondujące z wypowiedziami napadniętego relacje jego żony i osób postronnych, które przypadkowo stały się obserwatorami ucieczki dwóch napastników, nadto wyniki oględzin miejsca zdarzenia, a nade wszystko jednak zapisy z monitoringu umieszczonego wewnątrz lokalu, w którym doszło do przedmiotowego rozboju, przedstawiające w zasadzie całość zdarzenia (z wyłączeniem niewielkiego fragmentu w początkowej jego fazie, kiedy pokrzywdzony miał zostać potraktowany gazem i uderzony niestabilnym przedmiotem w głowę, wówczas na chwilę napastnicy przemieścili się poza kadr kamery, nie mniej w

taki sposób, który sugerował z ich strony opisany atak na przebywającego w lokalu jego właściciela wychodzącego z zaplecza). Poza tym wskazane okoliczności nie były kwestionowane. Nie ma zatem potrzeby szerzej się nad nimi rozwodzić, tym bardziej, że istota środka odwoławczego wywiedzionego na korzyść oskarżonego zasadzała się wyłącznie na kontestowaniu dokonanej przez Sąd I instancji identyfikacji oskarżonego jako jednego z dwóch sprawców przedmiotowego napadu rabunkowego, którego zamaskowana postać i zachowanie utrwalone zostały na przywołanym nagraniu z monitoringu. W tym konkretnie bowiem zakresie skarżący nie aprobejuje jedynie ustaleń przyjętych za podstawę zaskarżonego wyroku, uważając że są konsekwencją zarówno dowolnej oceny zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności wyjaśnień G. K., który konsekwentnie i stanowczo wypierał się swego udziału w owym zdarzeniu, jak też rozstrzygnięcia na niekorzyść oskarżonego nieusuwalnych wątpliwości w związku z ujawnieniem śladów jego linii papilarnych na przedmiocie znalezionym na miejscu zdarzenia, a mającym być wcześniej we władaniu jednego ze sprawców korzystającego przy tym z rękawiczek.

W przekonaniu instancji odwoławczej w żadnym razie nie była dowolną oceną przeprowadzonych dowodów. Sąd Rejonowy miał pełne podstawy do tego, by odmówić wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim wypierał się udziału w przedmiotowym napadzie rabunkowym na zakład jubilerski pokrzywdzonego, skoro z innych dowodów, w szczególności tych o obiektywnej wymowie (zapis z monitoringu, opinie z zakresu daktyloskopii), a których wiarygodność już tylko z tego powodu wątpliwości budzić nie mogła i nie była też konkretnie przez skarżącego podważana, wynikało niezbicie coś zgoła przeciwnego.

Bynajmniej o sprawstwie oskarżonego nie przesądzał ubiór tego z napastników, który na głowę miał nałożoną charakterystyczną czapkę z białym paskiem, z wyglądu identyczną z tego rodzaju nakryciem, w jakim dzień przed przedmiotowym napadem w zakładzie jubilerskim pokrzywdzonego pojawił się bezsprzecznie oskarżony zainteresowany zawieszka V., rozpoznany na zapisie z monitoringu przez byłą konkubinę B. N., a o obecności którego w tamtym miejscu w owym czasie, potwierdzonej ostatecznie też przez samego zainteresowanego, świadczył również ślad linii papilarnych pozostawiony na jednej z kart katalogu z zawieszkami okazanego mu przez obsługującą go żonę J. S., przez biegłego z zakresu daktyloskopii zidentyfikowany jako pochodzący od G. K.. Była to jedynie jedna z kilku okoliczność, których wymowę uwzględniał Sąd Rejonowy dochodząc ostatecznie do pewnego wniosku wskazującego na udział oskarżonego w przedmiotowym zdarzeniu. Podobnie przecież ocenił zachowanie oskarżonego w przeddzień napadu w lokalu pokrzywdzonego, kiedy to pod nieobecność K. S. przebywającej jeszcze na zapleczu zainteresował się zawartością gabloty, z której następnego dnia dokonano kradzieży wyrobów jubilerskich. Na zapisie z monitoringu również z tego dnia zabezpieczonego wyraźnie widać wykonanie zdjęcia telefonem komórkowym zawartości owej gabloty przez mężczyznę zidentyfikowanego jako oskarżony. Nie przesądzał też Sąd Rejonowy, iż okolicznością rozstrzygającą dla identyfikacji było akurat przekonanie pokrzywdzonego oparte o wielokrotną analizę zapisów z monitoringu z obu dat, że tenże napastnik, którego w dniu napadu charakteryzowała owa czapka z białym paskiem, był tym samym mężczyzną, który w takiej samej czapce odwiedził jego lokal dzień wcześniej, a był nim bezsprzecznie oskarżony. Dostrzegł przecież Sąd Rejonowy, iż dla pokrzywdzonego istotną była również kurtka, rzekomo tożsama w obu datach, a czego rzeczywiście nie sposób stwierdzić, jeśli się uwzględni jakość zabezpieczonych nagrań. Dostrzegalne na zapisie z dnia napadu są przecież takie elementy, które sugerują, że kurtka, w której był wówczas zidentyfikowany napastnik, miała jednak kaptur. Natomiast ewidentnie brak kaptura w tego rodzaju odzieniu oskarżonego z dnia poprzedniego. Nie mniej nie sposób było całkowicie pomijać wrażeń pokrzywdzonego odnośnie chodu zidentyfikowanego napastnika, tym bardziej, że również wedle biegłego z zakresu informatyki antropologicznej, któremu zlecone zostało przecież porównanie zidentyfikowanych postaci na zabezpieczonych zapisach z monitoringu z okradzionego lokalu z obu dat, a czego nie wiedzieć nie zauważa skarżący, nie dało się wykluczyć obecności oskarżonego na miejscu przedmiotowego zdarzenia, choć jednocześnie rzeczony ekspert stwierdził, iż przeprowadzenie stosownych badań pozwalających tę kwestię fachowo wyjaśnić nie było możliwe z racji niemożności ustalenia po czasie, z związku z wymianą sprzętu w przedmiotowym lokalu, pod jakim kątem dokonywana była rejestracja obrazu przez kamerę monitoringu (k. 1102-1104).

Kluczowymi, czy wręcz fundamentalnymi, dla identyfikacji oskarżonego jako jednego ze sprawców były natomiast dla Sądu Rejonowego okoliczności związane z ujawnieniem na miejscu zdarzenia białej reklamówki z napisem (...), na

której, jak pisze w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku Sąd I instancji, zabezpieczono odcisk palca pochodzący od G. K..

Skarżący starał się je zdeprecjonować wskazując, iż nic pewnego w kwestii identyfikacji napastnika, z którym ten przedmiot należało wiązać, nie może z nich wynikać, a tym samym doszukiwał się podstaw do zastosowania art. 5 § 2 kpk i rozstrzygnięcia rysujących się na tym tle wątpliwości na korzyść oskarżonego. Obrońca podnosił, iż przedmiot ten nie był na tyle nietypowy na polskim rynku, by rzeczywiście musiał zostać przywieziony do Polski z zagranicy, do czego zdawał się być przekonany Sąd Rejonowy wiążąc ten fakt z konkubiną oskarżonego, pracującą wówczas m.in. w Szwajcarii, a więc w państwie, gdzie siedzibę ma mieć firma (...). Uważa też skarżący, iż rzeczona reklamówka ze śladem linii papilarnych oskarżonego mogła się znaleźć na miejscu zdarzenia bez jego udziału, choćby z racji tego, iż kiedyś była we władaniu G. K., po czym została komuś przekazana lub zagubiona i w związku z tym mogła zostać nawet celowo wykorzystana dla odwrócenia uwagi od rzeczywistych sprawców napadu. Apelujący nie wykluczał również, iż ślad linii papilarnych oskarżonego ujawniony został na przedmiotowej reklamówce w związku z okazaniem mu tego przedmiotu już podczas wykonywania z nim czynności przez Policję po zatrzymaniu jego osoby jako podejrzanego o dokonanie przedmiotowego rozboju.

Podnosząc swe wątpliwości, które miały przeczyć występowaniu w okolicznościach niniejszej sprawy domkniętego łańcucha poszlak, wskazującego pewnie na oskarżonego jako uczestnika przedmiotowego napadu rabunkowego, obrońca zdawał się jednak nie dostrzegać istotnych faktów, na jakie naprowadzały okoliczności związane z ujawnieniem na miejscu zdarzenia rzeczony reklamówki. Nie zauważał również okoliczności związanych z tokiem przedmiotowego postępowania.

Po pierwsze zaznaczenia wymaga, iż utrwalony na zapisie z monitoringu przebieg zdarzenia będącego przedmiotem osądu w niniejszej sprawie wskazywał w sposób nie mogący budzić najmniejszych wątpliwości, że owa reklamówka będąca w trakcie napadu we władaniu tego ze sprawców, który miał na głowie nałożoną czapkę z białym paskiem, a na dłoniach rękawiczki, nie została pozostawiona w lokalu pokrzywdzonego celowo, lecz przypadkowo, w pośpiechu po prostu zagubiona. Najwyczejniej wypadła z rąk temu napastnikowi, podobnie jak część z palet uprzednio wyjętych z gablot, gdy próbował się z nimi wszystkimi zabrać, nie mając najwyczejniej czasu i sposobności, by je umieścić w posiadanej reklamówce, a leżący już na podłodze pokrzywdzony starał się przeszkodzić w opuszczeniu lokalu z łupem. Inaczej rzecz ujmując dynamika i przebieg zdarzenia wymusiły tę sytuację, której nie sposób też było przewidzieć. Toteż i kwestia profesjonalnego przygotowania się do napadu, o czym świadczyły choćby maski gazowe na twarzach napastników rozpylających w trakcie zajścia niezidentyfikowaną substancję w postaci gazowej, jak też założone rękawiczki, nie mogła w najmniejszym stopniu osłabiać wymowy przywołanej sytuacji wskazującej na przyczyny utraty reklamówki jako okoliczności wynikającej pewnie z utrwalonego na nagraniu przebiegu zdarzenia.

Po wtóre istotnym jest, że wszelkie ślady linii papilarnych, jakie zostały zabezpieczone na przedmiotowej reklamówce, ujawnione zostały, nim zatrzymano oskarżonego i wykonano z nim pierwsze czynności w sprawie. Oskarżony został zatrzymany w dniu 28 lutego 2013 r. (k. 141). Tymczasem opinia Laboratorium K.Komendy Wojewódzkiej w K. (...) mająca za przedmiot ujawnienie i zabezpieczenie śladów linii papilarnych z foliowej torby reklamowej z napisem (...) pochodzi z 15 stycznia 2013 r. (k. 126, 128). Ślady linii papilarnych tak ujawnione i zabezpieczone w postaci fotogramów oznaczonych jako „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)” na załączonej tablicy poglądowej poddane wstępnej identyfikacji w bazie (...) w dniu 24 stycznia 2013 r. naprowadziły też na osobę oskarżonego (k. 136) i poprzedziły jego zatrzymanie. Bezspornie też konkretnie owe ślady linii papilarnych były przedmiotem kolejnej opinii Laboratorium K.Komendy Wojewódzkiej w K., a mającej za przedmiot ich identyfikację (k. 171-173). Jest w niej przecież mowa o materiale dowodowym w postaci śladów linii papilarnych utrwalonych na siedmiu fotogramach oznaczonych jako „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)”, „(...)” na tablicy poglądowej wykonanej do opinii daktyloskopijnej (...).

Już tylko z podanych względów nie mogło być mowy o naniesieniu poddanych identyfikacji śladów linii papilarnych na przedmiotową reklamówkę przez oskarżonego w okolicznościach przez niego wskazywanych podczas pierwszego przesłuchania w postępowaniu sądowym, czyli przy okazji czynności z nim wykonywanych przez Policję po jego

zatrzymaniu. Kwestia oceny zeznań policjantów, z którymi miał się wówczas oskarżony stykać, a z których żaden nie potwierdził takiej ewentualności, miała zatem też i drugorzędne znaczenie, choć nie sposób nie zgodzić się z Sądem Rejonowym, by rzeczywiście mieli oni interes, by cokolwiek zataić z przebiegu czynności wówczas z oskarżonym przeprowadzonych, a chodzi zapewne również o czynności pozaprocesowe (tzw. rozpytanie), poprzedzające formalne przesłuchanie G. K. jako podejrzanego, przeprowadzone po raz pierwszy w dniu 2 marca 2013 r. przez prokuratora (k. 179-180).

Dalej wskazać trzeba w nawiązaniu do treści obu opinii daktyloskopijnych, że ślady linii papilarnych na reklamówce zabezpieczone zostały w łącznie siedmiu różnych miejscach, przy czym tylko jeden na ręczce. Co też istotne, w każdym z tych miejsc wyodrębnione ślady nadające się do identyfikacji zidentyfikowano jako pochodzące od oskarżonego, konkretnie od wielkiego palca prawej ręki (śląd ozn. lit. a na(...) i (...)), od środkowego palca prawej ręki (śląd ozn. lit. a na (...) i (...)), od serdecznego palca lewej ręki (śląd ozn. lit. a na (...)), od wskazującego palca lewej ręki (śląd ozn. lit. a na (...)) i od prawej dłoni (śląd ozn. lit. a na (...)). Inne w tych samym miejscach zabezpieczone ślady nie nadawały się natomiast do identyfikacji.

Ilość śladów linii papilarnych zidentyfikowanych jako pochodzących od oskarżonego oraz ich rozmieszczenie na reklamówce w powiązaniu z faktem, iż wszystkie zabezpieczone ślady linii papilarnych, które nadawały się do identyfikacji i to w lokalizacjach, w których wyłącznie tego rodzaju ślady ujawniono, pozostawił G. K., prowadziła natomiast do jedyne go możliwego logicznie wniosku, iż rzeczony przedmiot, jakkolwiek trzymany w trakcie zdarzenia przez sprawcę w ręce z założoną na nią rękawiczką, krótko przed napadem musiał być przez niego dotykany bez wspomnianej ochrony. Tylko bowiem wówczas mogły zostać pozostawione jedyne ślady linii papilarnych nadające się w ogóle do identyfikacji, a nie wyłącznie zidentyfikowane jako pochodzące od oskarżonego, kiedy jednocześnie w żadnym innym miejscu reklamówki nie ujawniono i nie zabezpieczono jakichkolwiek śladów linii papilarnych mogących być zidentyfikowanymi (z braku wystarczającej liczby cech szczególnych układu linii papilarnych). Nie byłoby to możliwym, gdyby rzeczona reklamówka nie była w ogóle dotykana przed zdarzeniem bez zabezpieczenia, a i dotykała ją choćby przypadkowo więcej niż jedna osoba. Wyklucza to z kolei przypadkowość pozostawienia owych śladów przez oskarżonego na reklamówce, która sprawcom ewidentnie miała posłużyć do spakowania w nią łupu, stąd nie mogło też być brane pod uwagę jej pozostawienie na miejscu zdarzenia. G. K. alternatywnie wskazując na możliwość trzymania jednak w ręce owej reklamówki, sytuację tę umieszczał raczej w dość odległym czasie względem czasu, w jakim rozegrało się przedmiotowe zdarzenie. Miał jej przecież w ogóle nie kojarzyć, a snuł jedynie przypuszczenie co do zaistnienia takiej ewentualności. W tym kontekście, kierując się zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego nie podobna zaś sobie wyobrazić sytuacji, by ktokolwiek inny, niż osoba związana z przedmiotowym napadem uczestnictwem w nim, uprzednio krótko przed tym zdarzeniem miałaby włączyć przedmiotową reklamówkę i ją dotykać.

Zatem nie jeden ślad, jak wskazywał Sąd Rejonowy, lecz aż siedem śladów linii papilarnych zidentyfikowanych jako pochodzących od oskarżonego, a ujawnionych i zabezpieczonych na przedmiotowej reklamówce, przypadkowo pozostawionej przez jednego ze sprawców na miejscu zdarzenia, wystarczająco pewnie dowodziło udziału G. K. w przedmiotowym napadzie rabunkowym.

Mając zaś to na względzie zdecydowanie innej wymowy nabierały pozostałe przywołane przez Sąd Rejonowy okoliczności mające wskazywać na obecność oskarżonego na miejscu zdarzenia w krytycznym czasie, a więc charakterystyczne nakrycie głowy sprawcy, który trzymał w ręce przedmiotową reklamówkę, wizyta w przeddzień z identycznym nakryciem głowy i wykazywanie zainteresowania wyrobami, które następnie padły łupem. Jedyne może rzeczywiście zbyt wielkiej wagi nie można przywiązywać do wrażeń pokrzywdzonego związanych z identyfikacją sprawcy, które przecież w dużej mierze były efektem po wielokroć odtwarzanych nagrań z monitoringu, a nie następstwem spostrzeżeń poczynionych w trakcie zdarzenia, jeśli jednocześnie z wykorzystaniem wiedzy fachowej z zakresu antropologii informatycznej nie było możliwe ich jednoznaczne zweryfikowanie.

W końcu wskazać należy, iż skarżący zdawał się nie dostrzegać, że ostatecznie w istocie nieistotnymi dla rozstrzygnięcia okazały się zeznania J. W.. Sąd Rejonowy oceniał przecież jej depozycje, które nie miały w ogóle związku ze

zdarzeniem, którego dotyczył zarzut aktu oskarżenia. Nawet jeśli jednak za miarodajne uznałby rozpoznanie przez nią w oskarżonym jednego ze sprawców rozboju dokonanego 11 grudnia 2012 r. na jubilerza w P. i tak z tego nie wynikałoby jeszcze, że i zarzucanego napadu dokonać musiałyby G. K., choćby również w P. wypytywać się miał nieco wcześniej o zawieszkę V..

Z podanych względów nie stwierdził Sąd odwoławczy uchybień podniesionych w środku odwoławczym. Nie obraził Sąd Rejonowy żadnego ze wskazanych w apelacji przepisów postępowania, w szczególności art 7 kpk i art. 5 § 2 kpk. Orzekł niewątpliwie na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy, uwzględniając okoliczności przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego. Dowody ocenił kierując się kryteriami określonymi w art. 7 kpk. Prawidłowo też nie powziął wątpliwości co identyfikacji oskarżonego jako jednego ze sprawców przedmiotowego napadu rabunkowego, albowiem nie było ku temu powodów (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313).

Zatem rozstrzygnięcie o sprawstwie i winie należało w pełni zaakceptować.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało też konieczność sprawdzenia całości rozstrzygnięcia o karze.

Sąd Okręgowy nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rodzaju, wysokości i charakteru kary, jaka została wymierzona oskarżonemu. Podkreślenia wymaga, iż mógłby to uczynić jedynie wówczas, gdyby miała się ona okazać rażąco niewspółmiernie surową. Nie sposób jednak uważać jej za wygórowaną i to w takim stopniu, że w następstwie prawidłowego zastosowania zasad wymiaru kary należałoby je znacząco złagodzić.

Wymierzona oskarżonemu kara 2 lat i 10 miesięcy pozbawienia wolności, a więc w wysokości mimo wszystko bliskiej minimum zagrożenia tego rodzaju karą, w żadnym razie nie może uchodzić za karę niewspółmiernie surową i to w stopniu rażącym. Na pewno jej rodzaj i wysokość nie przekraczają stopnia winy oskarżonego, jak i stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu. Zdają się one wręcz wskazywać, iż oskarżonego Sąd Rejonowy potraktował łagodnie, skoro za rozbój połączony z udziałem w pobiciu dokonany na jubilerze, w wyniku którego łupem padł towar o wartości niemal 50.000 złotych, wobec sprawcy uprzednio i następnie wielokrotnie karanego, w tym za przestępstwa przeciwko mieniu, z tego dwukrotnie za rozboje na kary bezwzględnej pozbawienia wolności, zdecydował się wymierzyć karę bliską ustawowemu minimum.

Zastrzeżeń nie budziły też rozstrzygnięcia oparte o art. 63 § 1 kk, art. 46 § 1 kk i art 230 § 2 kpk.

Nie znajdując z kolei innych niż podniesione w apelacji uchybień, w szczególności tych podlegających uwzględnieniu niezależnie od kierunku i granic zaskarżenia orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Nieuwzględnienie apelacji wywiedzionej na korzyść G. K. przez jego obrońcę zgodnie z art. 636 § 1 kpk skutkować musiało również obciążeniem oskarżonego kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze, tj. wydatkami Skarbu Państwa, na które złożył się ryczałt za doręczenie pism w kwocie 20 złotych, a także opłatą w wysokości należnej za pierwszą instancję.